Kuryer Poznański.

No. 61. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 16 marca 1875.** Ludwik Gayzler. Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi elgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdzie Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Nowy kwartał

rozpoczyna się dnia **1 kwietnia.**

Przedpłata kwartalna wynosi:
w Poznaniu 7 marek 50 fen,
na prowincyi 9 marek 15 fen.

Dla **abonentów** po zniżonéj cenie i dla **Kółek włościanskich** 4 marki 50 fen., które się wpłatą pocztową wprost do **Administracyi** najpóźniéj do **28 b. m.** przesyła.

Administracya „Kuryera Pozn“

POZNAŃ, 16 marca.

Ksiądz Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, Prymas Polski, Mieczysław Halka hr. Ledóchowski otrzymał dnia wczorajszego kardynalską purpurę. Jest to najważniejszy fakt, jaki dziś po całéj Europie roznosi telegraf. Porówno z naszym Arcypasterzem wyniesieni zostali do godności członków św. Kolegium Arcybiskupi Gianelli, Mac Closkey, Manning, Dechamps i Bartolini, a mianowanie dalszych pięciu kardynałów zastrzegł sobie Ojciec św., poczém zamianował kilku Biskupów i miał do zebranych na konsystorzu Kardynałów uroczystą Allokucyą.

Tymczasem w Niemczech wciąż wzrasta nienawiść do katolickiego Kościoła. Śmiało powiedzieć można: „Nulla dies sine linea“. Z dniem niemal każdym nowe rodzą się projekty w bujnéj fantazyi dzisiejszych koryfeuszów pruskiego liberalizmu, zmierzającego coraz natarczywiéj do zupełnego zniszczenia rzymsko-katolickiego Kościoła. Za słabym wydaje się im już projekt do prawa o zarządzie majątków gmin katolickich; dziś, jak donosi National Ztg postąpiono krok jeden naprzód, aby zubożyć do reszty Kościół i nędzą materyalną doprowadzić kapłanów do odstępstwa od wiary. Otóż, jak donosi wspomniony organ liberalny, stawił w komisyi poseł dr. Wehrenphennig do wzmiankowanego prawa poprawkę zgodnie z dalszém prawem o zawieszeniu wypłat katolickiemu duchowieństwu, która brzmi jak następuje:

„Dopóki prawo tyczące się zawieszenia prestacyi dla Biskupów i duchownych z funduszów państwowych posiadać będzie moc obowięzującą, dopóty nie mogą zarządy kościelne inaczéj wypłacać pensyi duchownym gmin, jak tylko za zezwoleniem władzy państwa. Zezwolenia tego nie należy udzielać, jeżeli powstrzymanie prestacyi w odnośnéj dyecezyi na mocy § 1 wspomnionego prawa nastąpiło, lub można zezwolenia udzielić resp. zawieszenie to cofnąć, opierając się na §§ 2—6 tego samego prawa.“

National-Ztg przypisuje powyższemu wnioskowi wielką doniosłość, nie wie wszakże dotąd, czy się komisya i rząd nań zgodzi.

Z Francyi donoszą, że program p. Buffet wywołał w całym kraju przychylne przyjęcie. Na posiedzeniu wczorajszém wybrało Zgromadzenie narodowe księcia Audiffret-Pasquier 418 głosami z 598 swoim marszałkiem, przecież 133 kartek było próżnych. Dziś ma nastąpić wybór wicemarszałka.

Anglią opanowała chwilowa gnuśność polityczna, bo tętno życia publicznego bije w niéj słabo, chociaż nie braknie wcale kwestyi zdolnych do ogólnego poruszenia umysłów i wywołania ważnych rozpraw w parlamencie. Na polu politycznem sprawa irlandzka byłaby w innym składzie stosunków niezawodnie wywołała żwawe starcie pomiędzy stronnictwem liberalném i konserwatywném. Gdy u steru stał Gladstone, dzisiejszy naczelnik gabinetu, wywołał tą sprawą żywe starcie. Ale dziś stronnictwo liberalne jest tak osłabione i pozbawione otuchy, że nie może odpłacić Disraelemu pięknem za nadobne i składa przez ustà swojego nowego naczelnika parlamentarnego bardzo potulne oświadczenie. Także i w innych kierunkach życia publicznego nie braknie materyału palnego. Dignitarze protestanckiego kościoła są mocno zaniepokojeni śmiałém postępowaniem rytualistów i ostrzegają, że rytualiści dążą do powolnego wszczepienia „ultramontanizmu“ w stosunki społeczne. Wreszcie stosunki robotnicze wcale nie przedstawiają się pomyślnie. Ciągła fluktuacya zapłaty dziennéj robotniika, ciągłe nieporozumienia pomiędzy robotnikami a pryncypałami pozwalają co chwila oczekiwać starć groźniejszych.

Univers paryski ogłasza projekt p. Cabrery proklamacyi do Karlistów, zawierającéj propozycye układu (convenio) z Alfonsistami. Trudno wszakże przypuścić, aby Karól VII mógł na jakiekolwiek zgodzić się układy.

Ciekawe odwiedziny zamorskiego monarchy zapowiedziane są Francyi. Cesarz japoński zamierza w sierpniu rb. przybyć do Paryża. Czy ztamtąd nie podąży i do innych stolic europejskich, dotąd jeszcze nie wiadomo.

Już teraz nie ulega wątpliwości, że dostojny nasz Arcypasterz został na wczorajszym konsystorzu Kardynałem świętego rzymskiego Kościoła, przez Ojca św. Piusa IX kreowanym. Namiestnik Chrystusowy wynagrodził, o ile było w jego mocy, wierność niezłomną tego sługi bożego, walki mężnie przez niego w obronie prawdy podjęte i zasługi zebrane na polu pracy kościelnéj. Zaszczyt to niepospolity, a nie tylko podnosi on obdarzonego purpurą dostojnika, lecz jeszcze spływa na archidyecezye nasze i na cały naród polski, do którego purpurat należy. Jego Eminencya ksiądz Arcybiskup Ledóchowski od dziewięciu lat na tronie prymasów polskich zasiada a już stolicy téj tyle blasku i gorliwą pracą wśród swoich owieczek i wielkodusznością na soborze, gdzie przywileje prymasowskie wywindykował, i stateczną wiernością dla Stolicy Apostolskiéj i mężną obroną praw Kościoła i cierpieniami, znoszonemi z taką godnością i z taką pogodą, dodał. Niechajże Pan Bóg pozwoli, aby ten księżę Kościoła, który dla nas pozostaje zawsze Ojcem ukochanym, długo jeszcze w zdrowiu a pomyślniejszych niż dziś okolicznościach, Kościołowi służył. Pan Bóg wybrał go na wyznawcę i to uważamy za największy dowód łaski bożéj. Teraz Ojciec święty powołał go do składu świętego kolegium i cały świat katolicki uzna, że wybór to zewszechmiar doskonały. Od półczwarta wieku, od kardynała Fishera, nikt jeszcze w więzieniu kardynałem nie został. W tym razie Namiestnik Chrystusowy odstąpił od zwykłéj praktyki, aby nam czynem pokazać, że czuwa nad nami, że jedno z nami czuje i że pragnie podnieść odwagę naszę i ukrzepić postanowienia nasze.

Cieszmy się i z głębi serca dziękujmy za to Ojcu wiernych, a Jego Eminencyi składając gorące życzenia i powinszowania nasze, powtarzajmy to, co Kościół kładzie w usta biskupa konsekrującego przy święceniu na godność biskupią ad multos annos.

Mowa

posła

Emila Czarlińskiego.

Mowa posła Emila Czarlińskiego, wypowiedziana w dniu 12 bm. na posiedzeniu sejmu pruskiego podczas obrad budżetowych przy tytule o szkołach elementarnych, brzmi według Dz. Pozn., jak następuje:

P. Hundt v. Hafften —
(Głosy: Głośniéj!)

Panowie! mówię dość głośno, bądźcie tylko łaskawi być nieco spokojnymi, a zrozumiecie każde słowo.

P. Hundt v. Hafften widział się spowodowanym imieniem prowincyi poznańskiéj
(Głośniéj!)
oświadczyć rządowi podziękowanie za wszystkie środki, jakie przedsięwziął w téj prowincyi. Gdyby p. Hundt v. Hafften był oświadczył wdzięczność swoję imieniem swych wyborców, nie miałbym wiele przeciw temu do nadmienienia; lecz panowie, pytam się całéj Izby, czy wypada podziękowanie to oświadczyć imieniem tych, o których wie, że temu są przeciwni.

(Głosy: Głośniéj! Nie podobna ani słowa zrozumieć!)

Nasamprzód chciałbym uwagę p. ministra zwrócić na jednę niedogodność, którą on jedynie usunąć może; dotyczy takowa

(Z wielu stron głośniéj: Głośniéj!)

Marszałek. Chciałbym uwagę. mówcy zwrócić na to, że trudno rzeczywiście zrozumieć go ztamtąd, lubo mu naturalnie przysługuje prawo przemawiania z miejsca.

Poseł Czarliński. (Zbliżając się do środka sali ciągnie daléj): Panowie! Chodzi tu o pomnożenie liczby budynków szkólnych w polskiéj prowincyi. Wiadomo przecież, że na wszystkich państwa krańcach brak nauczycieli. W takich stósunkach wątpliwą zdaje mi się być rzeczą, czy postępowanie rejencyi jest usprawiedliwioném, jeżeli w owych miejscowościach — gdzie liczba uczni jest wielką, myślą o pomnożeniu liczby budynków szkólnych. Wiadomo mi, że tak w W. Księstwie Poznańskiém jak w Prusach utworzono wiele nowych posad nauczycielskich, lecz brak nauczycieli. Na cóż, panowie, tworzyć posady nauczycielskie, jeżeli przewidzieć można, że nie będzie ich k mu zająć! Prowincye te obciążone są podatkami, o tém wie każdy, a nakładać na nie, panowie, jeszcze nowe podatki bez widoku powodzenia, jest zdaniem mojém nie po gospodarsku. Poruszam przedmiot ten w związku z propozycyą środka zaradczego. Słyszałem, że szkółki półdniowe wydały w zachodnich prowincyach owoce dobre; my tu na Wschodzie prosiliśmy już o takie szkoły półdniowe, lecz do tego czasu nie dowiedziałem się, czy w jednéj lub drugiéj szkole wszystkie dzieci szkólne znalazły pomieszczenie, a gdyby nawet istniała potrzebna liczba nauczycieli, byłyby w takim razie szkoły półdniowe u nas zawsze jeszcze nader korzystne a to z powodów następujących. Wiecie, że dzieci u nas muszą do szkoły przebywać półmilowe a niekiedy nawet milowe przestrzenie. Zważcie daléj, że w porze zimowéj na mokrych szczególnie gruntach drogi niekiedy przez 4 do 5 miesięcy w roku są nie do przebycia; zważcie po trzecie, że przymus szkólny rozciąga się dzisiaj na dzieci sześcioletnie. Powiecie może, że bywają zwolnienia. Prawda, panowie, lecz tylko wyjątkowo; nauczyciel chce być sumiennym i spisuje listy nieobecnych wedle przepisów; przełożeni gmin mają naturalnie prawo w jednym lub drugim przypadku przyjąć powody uniewiniające. Lecz przymus szkólny istnieje a zwolnienia takie bywają rzadko ogólnemi. Słowem, w wielu gminach szkólnych naszego kraju zastanawiano się już nad kwestyą, czy tymczasowo nie wypada zaniechać nowych budowli, ponieważ posady nauczycielskie obsadzonemi jeszcze być nie mogą, i ponieważ powstające przez to, bardzo znaczne opłaty szkólne są Bóg wie, na jak długo, niepotrzebnemi. Zwracam do ministerstwa prośbę, aby nakazało rejencyom, by wszystkie zawiesiły nowe budowle, dopóki nie będzie potrzebnego personału nauczycielskiego, i aby powtóre zastanowiły się nad tém, czyby nie było nader stósownem, aby ze względu na stan zdrowia ludu zaprowadzono w wiejskich mianowicie gminach szkólnych półdniowe szkoły.

Pozwolę sobie teraz kilku uwag, panowie, przy téj pozycyi, aby nikt nie sądził, że od roku minionego stósunki w szkołach elementarnych korzystnie się zmieniły i że z dzisiejszego rezultatu bardzo zadowoleni jesteśmy. Przeciwnie niestety, a rozwinę wam to w krótkości. Jeżeli kto chce zrozumieć należycie obecny u nas porządek rzeczy, jeżeli kto chce wprowadzić go w pewny związek z celem i wysokiém zadaniem szkoły elementarnéj, musi, by tego dokonać, mieć na uwadze kilka faz prawodawczéj czynności w tym kierunku. Panowie, większość członków komisyi dla spraw szkólnych téj Izby postanowiła w 1868 r. podać król. rządowi do uwzględnienia następujące żądanie petycyi z Prus Zachodnich, które brzmiało:

a) aby w szkołach elementarnych wogóle, mianowicie zaś w szkołach elementarnych wiejskich, używano tam, gdzie są polscy uczniowie głównie języka polskiego jako środka naukowego, i aby w tym celu starano się w seminaryach nauczycielskich o znajomość języka polskiego;

b) aby we wyższych szkołach, do których młodzież polska licznie uczęszcza, zaprowadzono w niższych klasach obok niemieckich równoległe polskie i to przy katolickich gimnazyach aż do tercyi włącznie, przy realnych zaś i miejskich szkołach wedle potrzeby, jaką wykaże liczba polskich uczni.

Wniosek ten uznała w 1868 r. komisya szkólna za słuszny. Pozwoliłbym sobie jednak małéj uwagi, by podnieść, jak się zmieniło pojęcie tego, co jest kultura. Sądzę, że w roku bieżącym nie przeszedłby taki wniosek. Petycye te, panowie, były wystósowane przeciw dwom rozporządzeniom dla szkół elementarnych. Główny ustęp pierwszego rozporządzenia z roku 1864 brzmi:

Nasamprzód nadmieniamy, że języka polskiego wolno używać jako środka naukowego i przedmiotu nauki tylko w najniższéj klasie. Jeżeli dozwalamy użycia języka polskiego w téj klasie, dzieje się to tylko wyjątkowo i w tym zamiarze, aby dzieci po polsku mówiące wprowadzone zostały w rozumienie niemieckiego i uzdolniły się korzystnie do nauk, które w dwóch wyższych klasach wyłącznie po niemiecku mają być udzielane.

W rozporządzeniu z roku 1865, o które tu chodzi, czytamy:

„Na podstawie toczonych w tym względzie rokowań a mianowicie, że rozporządzenie to z r. 1864 po części źle zrozumianém zostało —

p. minister spraw duchownych, lekarskich i oświecenia wydał pod dniem 25 przeszłego miesiąca do naczelnego prezesa następujące rozporządzenie, które kwestyą używania i rozszerzania niemieckiego języka w szkole dla dzieci, których niemiecki język nie jest językiem ojczystym, miało uregulować.

Zasadę tego ministeryalnego rozporządzenia przeciw rozporządzeniu rejencyjnemu z r. 1874 znajdziecie, panowie, w następującém zdaniu:

„„Tam, gdzie coś nowego ma być nauczaném, język ojczysty ma być używanym do pomocy, skoro się tego potrzeba okaże.““

Daléj na inném miejscu:

W najwyższéj klasie, skoro przy nowości przedmiotu i roszerzonym zakresie pojmowania mogą zajść wyrażenia nieznane uczniowi, może nauczyciel wyłożyć je w polskim języku dla lepszego zrozumienia uczniów.“

W ogóle przecież, panowie, i w głównéj zasadzie wbrew rozporządzeniu z r. 1864 przepisuje to rozporządzenie ministeryalne, aby nauka religii we wszystkich oddziałach szkoły elementarnéj wykładaną była w ojczystym języku.

Panowie! Powiedziałem wam już, że petycya z r. 1868 wymierzoną była przeciw takiemu regulaminowi szkoły elementarnéj. Miałem sam sposobność brać udział w obradach komisyi i słyszałem, że komisarz rządowy skarżył się na to, iż nauczyciele nie rozumieli właściwego znaczenia rozporządzeń; gdyby nauczyciele umieli byli zastósować się, do czego im rozporządzenie dawało prawo, gdyby tam, gdzie tego okazała się potrzeba, brali do pomocy język ojczysty, byłoby zupełnie inaczéj, a my moglibyśmy być zadowoleni z rezultatów. Mogło to być, panowie, ale działo się to wszystko jeszcze przed r. 1870, po r. 1870, po zwycięztwach odniesionych przez niemieckiego nauczyciela ukazały się nowe rozporządzenia; dla Prus Zachodnich rozporządzenie naczelnego prezesa z 24 lipca 1873, a dla W. Ks. Poznańskiego z 27 października 1873. Nie mogę odmówić sobie, panowie, aby wam nie przytoczyć dwóch głównych miejsc — są to tylko dwa zdania — tych rozporządzeń. Przepisy co do nauki szkólnéj w Prusach Zachodnich brzmią — dowiódłem wam, że aż do r. 1873 nauka religii we wszystkich oddziałach szkoły elementarnéj miała być udzielaną w języku ojczystym; w r 1873 zaś wydał p. Horn następujące rozporządzenie:

We wszystkich przedmiotach naukowych językiem wykładowym jest język niemiecki; wyjątek stanowi tylko nauka religii włącznie śpiewów kościelnych w najniższym oddziale, najwyższych oddziałów nie tyczy się ten wyjątek.

Daléj zaś:

Język polski lub litewski może być tylko użytym do pomocy, o ile okaże się potrzeba dla zrozumienia przedmiotu nauki.

Religia włącznie śpiewów kościelnych udzielaną będzie w najniższym oddziale w języku ojczystym; w średnim i w wyższym oddziale zaś w języku niemieckim a język ojczysty może być użytym przytém o tyle tylko, o ile potrzebnym jest dla lepszego zrozumienia przedmiotu.

Tym sposobem pozwolono używać języka ojczystego jako języka pośredniczącego i tam, gdzie językiem wykładowym może być tylko język niemiecki.

Przytoczę wam, panowie, jeszcze jeden ważny punkt z tego samego rozporządzenia. Czytamy dosłownie:

Dzieci nie niemieckie uczyć się będą polskiego resp. litewskiego czytania i pisania dopiero w najwyższym oddziale szkoły.

Dla języka ojczystego nie ma miejsca w niższych oddziałach i dopiero w najwyższym oddziale ma takowy być przedmiotem nauki. Oto motywa do tego:

Celem téj nauki jest przysposobić Mazurów i Litwinów do czytania i rozumienia biblii i śpiewów w ich ojczystym języku.

Myśleć o katolikach uważano za niepotrzebne. Mazurzy i Litwini są, jak wiadomo, protestantami. — Rozporządzenie naczelnego prezesa dla W. Księstwa Poznańskiego podobném jest wielce w zasadzie do stanowiska zajętego przez rząd wobec Prus Zachodnich. Stanowi ono:

We wszystkich przedmiotach naukowych z wyjątkiem religii i śpiewów kościelnych ma być językiem wykładowym język niemiecki, a język polski może być tylko o tyle użytym, o ile potrzebnym jest do zrozumienia przedmiotu.

Widzicie więc, panowie, że różnica nie jest wielką. W W. Ks. Poznańskiém może być język ojczysty używanym we wszystkich oddziałach szkoły elementarnéj, podczas gdy w Prusach tylko w najniższym oddziale. Prócz tego język polski pozostaje w W. Ks. Poznańskiém przedmiotem nauki, chociaż w najniższych oddziałach przeznaczono mu tylko 5 godzin tygodniowo a w średnich i wyższych 3 godziny.

Marszałek: Proszę mówcy, aby się ściśle trzymał tytułu, traktującego o kosztach nadzoru szkólnego i wypływających ztąd wydatkach. Pozwoliłem już panu dłuższy czas mówić o kwestyi językowéj, ale proszę teraz traktować ją tylko w związku z nadzorem szkólnym.

Poseł Czarliński: Panie marszałku! Zaraz mówić będę o inspektorach szkólnych; sądziłem, że celem dokładnego wyjaśnienia stanowiska panów inspektorów szkólnych trzeba mi było cofnąć się do tego, co ci panowie dozorować mają i to jest też właśnie systemem całego wychowania.

Marszałek: Będę zupełnie zadowolonym, jeżeli pan przejdziesz teraz do inspektorów szkólnych.

Poseł Czarliński: Panowie! Cała nauka w szkołach elementarnych stoi obecnie pod nadzorem cywilnych inspektorów szkólnych. Tylko nauką religii może kierować każde stowarzyszenie religijne. To jest konstytucyjnie zastrzeżone. Co się więc tyczy nauki religii, dwóch jest inspektorów szkólnych, z których, jak późniéj okażę, duchowny podwładny jest świeckiemu.

Sądzicież panowie, że to jest koniecznem? Wedle mego rozumienia rzeczy i panów, którzy aż do r. 1872 mieli nadzór nad szkołami, nie zachodziła tu żadna konkurencya pomiędzy duchownym inspekterem szkólnym a świeckim, ale po prostu inspektora duchownego podporządkowano urzędnikowi świeckiemu. Ci dwaj inspektorowie po tém, co już powiedziałem a co bliżéj jeszcze wyjaśnić muszę, codziennie schodzą się przy pytaniu: czy obecna metoda jest stósowną?

Duchownemu kierownikowi nauki religii nie wolno przecież nawet przy nauce religii wpływać na metodę nauczania; gdzie chodzi o tę metodę, którą wyjaśniłem mojemi cytatami, komisarz rządowy wyraził się w roku zeszłym na mowę przyjaciela mego Łyskowskiego, téj saméj dotyczącą materyi, jak następuje:

Nie odczytam tego, ale treść tylko przytoczę.

Ogólna rewizya szkólna w roku 1872 spowodowała ten nowy porządek rzeczy. Komisarz rządowy odpowiedział daléj, że po upływie roku już trzeba być bardzo zadowolonym z téj metody i że niebawem się okaże, jak skuteczną będzie takowa. Widzicie panowie, że chodzi o to: jak panowie inspektorowie szkólni, duchowny i świecki, mają się zachować wobec metody nauczania w szkołach elementarnych? Muszę tu przytoczyć poszczególne jeszcze rzeczy, przeszłéj budżetowéj dotyczące pozycyi, ale bezpośrednio należące i tutaj. Rewi-

zya w roku 1872 odbyta miała okazać, że, w wschodnich prowincyach używając polskiego języka jako środka nauki, nie podobna osięgnąć celów ze szkołą związanych. Rewizya miała okazać, że szkoły w nędznym znajdują się stanie, że żadnego dodatniego nie można było znaleść w nich rezultatu. Temu ogólnemu sądowi przeciwstawiam również ogólne powątpiewanie a nawet twierdzę, że sąd ten jest fałszywym. Rewizyą szkół powierzono częścią osobom cywilnym, częścią urzędnikom. Ze sprawozdań tych panów o szkołach Prus Zachodnich dowiedziałem się, że tam, gdzie nauczyciel używał polskiego języka jako wykładowego do pomocy przy dobrém rozumieniu rzeczy, rezultaty były zadowalniającemi; że zaś w wielu bardzo szkołach przy przeciwném postępowaniu nie można było dojść do zadowalających rezultatów, samo się przez się rozumie. Przypomnę wam tylko, panowie, osobę, która odgrywała rolę w procesie Böckera w Stralsundzie, nie należącą do Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego. Dla zrozumienia zbrodniarza trzeba było powołać tłómacza z Berlina i to dla zrozumienia niemieckiego języka. Niepojętą jest to dla mnie rzeczą, jak można ogólnie powiedzieć, że rezultat szkół u nas tak był nędznym, iż język polski, język ojczysty uczniów zupełnie pominąć można przy szkólnéj nauce. P. komisarz rządowy z pewną względnością dla naszego osobistego tu stanowiska widział się zniewolonym do oświadczenia, że rząd nigdy nie miał zamiaru dotknąć zbyt języka polskiego. Krótko kilku przykładami przedstawię wam stan rzeczy a panowie przyznacie mi, że mam słuszność, mówiąc o takich przyrzeczeniach, że nic nie warte. Przeciwnie, panowie, my wierzymy w coś zupełnie innego i co się tego punktu tyczy, mamy na inném polu jego analogią, czego tu poruszać nie mogę; mówicie, że zatarg kościelny nie jest wymierzonym przeciw Kościołowi, a Kościół winien jest klęsk państwa. Na polu szkólném powiadacie to samo: nie chcemy wam ubliżyć, a wszędzie naruszacie nasze prawa. Mój kolega Kantak powiedział dzisiaj, że pan minister w oświadczeniu swém przyznał, iż nieuprawniony polonizm mieści w sobie implicite uprawniony polonizm. Ale ani pan minister, ani żaden z jego radzców nie dał nam ani jednéj wskazówki co do uprawnionego polonizmu. Co do tego pojęcia opinie nasze nader się będą różniły. Jeżeli dla szkół naszych.....

Marszałek: Muszę panu jeszcze raz przerwać. Pan mówisz tak cicho, że niepodobna wszystkiego zrozumieć. Izba po kilkakroć już dała się słyszeć z głosami: do rzeczy! Muszę pana prosić, abyś się trzymał przedmiotu.

Poseł Czarliński: Zastósuje się, panie marszałku, do twego żądania. Przystępuję do inspektorów szkólnych. Mamy ich dwóch, świeckiego i duchownego. Odczytam wam coś odnoszącego się do tego, najnowszéj daty, bo z 6 lutego 1875.

Dla większéj liczby szkółek ludowych, wyższych elementarnych i średnich naszego okręgu w miejsce duchownych inspektorów szkólnych, którzy przed wydaniem prawa z 11 marca 1872 ex lege mieli nadzór nad szkołami połączony z ich urzędem duchownym, powołano świeckich lub duchownych miejscowych inspektorów szkólnych z sąsiednich parafii, a w wielu powiatach, w miejsce duchownych powiatowych inspektorów, inspektorów świeckich.

Celem zapobieżenia niejasności i różnemu tłómaczeniu istniejących praw i obowiązków w udzielaniu i dozorowaniu nauki religii w tych szkołach, zalecamy odnośnym powiatowym i miejscowym inspektorom szkolnym, oraz deputacyom szkólnym, co następuje:

I. Udzielanie nauki religii jako obowiązkowego przedmiotu nauki jest rzeczą ustanowionego dla szkoły nauczyciela. Takowy dowiódł uzdolnienia swego do zawodu nauczycielskiego we wszystkich przedmiotach nauki, a przez wprowadzenie przez władze państwowe w urzędowanie otrzymał prawo i obowiązek do nauczania nauki religii.

II. Nadzór nad całą nauką w szkole elementarnéj a więc i nad nauką religii ma zamianowany przez państwo inspektor szkólny. Ma on prawo każdego czasu być obecnym na lekcyach religii.

Panowie! Zwracam uwagę waszę na to, że tu właśnie schodzą się z sobą inspektor szkólny duchowny i świecki. Ma na to uważać...

(Niepokój.)

Marszałek: Proszę o spokojność, mówca trzyma się zupełnie rzeczy.

Poseł Czarliński: Inspektor szkólny duchowny ma na to uważać, aby nauka udzielaną była wedle ogólnych przez władzę szkólną wydanych rozporządzeń na podstawie planu nauk, zredagowanego przez inspektorów szkólnych świeckich.

Panowie! Duchowny inspektor szkólny musi się tu zawsze zastósować do rozporządzeń inspektora cywilnego. Może to być przyjemném dla ostatniego, ale czegoś podobnego nie można żądać od duchownego inspektora szkólnego.

Nie ma on prawa oddziaływać na faktyczną treść nauki religii, która, jak się samo przez się rozumie, nie ma nic zawierać, coby się sprzeciwiało obywatelskim i państwowym obowiązkom.

Panowie! Dyskusya, jaką tu toczono w Izbie o podręcznikach szkólnych, codziennie tam się powtarzać będzie i kolizyi uniknąć nie będzie podobna.

Nadzorowi przez państwo zamianowanego inspektora szkólnego poddane są także osoby wykładające naukę religii w religijnych stowarzyszeniach (ad. III).

A więc — na co szczególną zwracam uwagę waszę:

III. Wedle artykułu 24 konstytucyi i § 3 prawa z 11 marca 1872 odnośne stowarzyszenia religijne kierują nauką religii po szkołach. Powyższy artykuł konstytucyi nie zawiera formalnie obowięzującego prawa, ale odnośne rozporządzenia wydane będą w osobném prawie, zastrzeżoném w artykule 26 konstytucyi. Pan minister spraw duchownych i t. d. zrzekł się zmiany orzeczenia konstytucyi o ile takowe w praktykę przeszło.

P. naczelny prezes Prus oświadcza, że minister zrzekł się zmiany konstytucyi, odnośnie artykułu 26 (Śmiech.)

Panowie, śmiejecie się z tego! Otóż mojém zdaniem p. ministrowi spraw duchownych przysługiwałoby prawo uregulowania spraw naukowych, co zastrzeżoném zostało w artykule 26 konstytucyi.

Dopóki nie ma prawa o wychowaniu, rozumiem artykuł konstytucyi tak, że to jest prawem, co było przedtém prawem, a w artykule 24 powiedziano, że nauką religii kierują religijne stowarzyszenia tak co do książek jak i ducha. Panowie, nie zaprzeczycie mi tego, że obecnie w każdéj sferze administracyi, wogóle w każdéj sferze publicznego życia w Prusach stykają się z sobą dwa przeciwieństwa, które właśnie spowodowały zatarg kościelny. Te przeciwieństwa sprowadziliście przez instytucyą inspektorów szkólnych świeckich do szkoły elementarnéj, przez co niepodobieństwem się stało, aby katolicki duchowny mógł na nie zbawiennie i skutecznie oddziaływać. Jeszcze jeden bijący w oczy przytoczę wam dowód. Chcę tu mówić o gratyfikacyach przyrzeczonych nauczycielom elementarnym za ich nadzwyczajne prace i usługi. Ale, panowie, czyż nauczyciel rozumie gratyfikacyą? Czyż przez to nie popycha się nauczyciela moralnie do czegoś, za coby nikt nie chciał brać odpowiedzialności? Jeżeli biednemu nauczycielowi, mającemu 150 do 200 tal. rocznéj płacy, przyrzecze się gratyfikacyi 50 tal., czyż przez to nie skusi go się do denuncyacyi przeciw duchownemu inspektorowi szkólnemu? Nie mówię na wiatr — i to miało miejsce i nie lko duchowny ale i świecki inspektor był denuncyowany, gdzie poufnie do nauczyciela Polaka przemówił po polsku. Po objeździe pewnego inspektora szkólnego zaszło 15 denuncyacyi. Czyż więc śmiałém jest twierdzenie, że gratyfikacye mogą nauczycieli spowodować do denuncyacyi?

Panowie! Zkądżeż rodzą się te położenia, jeżeli nie z nienaturalnych stósunków? Za to można tylko odpowiedzialnym czynić świeckiego inspektora szkólnego. Nauczyciel może używać języka polskiego do pomocy, przy nauce religii ma prawo wyłącznie go używać w najniższym oddziale. Czyż tak ogólny przepis nie może spowodować nauczycieli do zupełnego zaniedbania języka polskiego dla otrzymania gratyfikacyi? — Przy stanowisku, jakie nauczyciele elementarni zajmują pośród polskiéj ludności, trudno bardzo ominąć to niebezpieczeństwo. Wypowiadając to, nie myślę bynajmniéj ubliżać stanowi nauczycielskiemu, bo ci, których to nie tyczy, nie wezmą do siebie a winni niechaj zarumienią się z wstydu. Istniejące obecnie rozporządzenia szkólne i instytucya inspektorów szkólnych sprowadziły u nas taką korupcyą, o jakiéj inne dzielnice monarchii nie mają wyobrażenia. Pan minister zdaje się o tém wątpić, prosiłbym go, aby przejrzał nasze akta urzędów ziemiańskich a przekonałby się, że denuncyacye przeciw wszystkim księżom odprawiającym cichą mszą św. wychodzą po większéj części od nauczycieli, że nauczyciel denuncyuje nauczyciela, jeżeli takowy mówi z żoną i dziećmi po polsku. Są to fakta. Jeden z naszych dzienników przyniósł onegdaj następującą wiadomość: W pewném miejscu w W. Ks. Poznańskiém spostrzegł inspektor szkólny w mieszkaniu nauczyciela obraz Ojca św. i Arcybiskupa Ledóchowskiego i powiedział mu: „Jeżeli pan nie chcesz mieć jak największych nieprzyjemności, usuniesz te obrazy."

(Słuchajcie! słuchajcie!

Jeżeli wam daléj przytoczę, panowie, przypadek, w którym nauczycielowi zagrożono 2 tal. kary, jeżeli nie będzie przykładał dość starania do nauki niemieckiego języka i jeżeli wam fakt ten udowodnię listem, z pewnością nie zaprzeczycie temu. W pewnym powiecie Prus Zachodnich, w maleńkiéj ziemi chełmińskiéj, skazano 15 nauczycieli na pieniężne kary za to, że nie nauczali po niemiecku nauki religii.

Zwolnicie mnie pewno, panowie, od wypowiedzenia wam wszystkiego tego, cobym tu za konieczne uważał, ale wyciągnę tylko wniosek z następującego faktu. W liście bowiem, którego mi udzielono w odpisie, czytamy dosłownie:

„Jeżeli przyjmiemy, że przy liczbie 162 uczniów niepodobném panu było dotąd osiągnąć wytkniętego szkole celu, monitować przecież musimy, że dotąd nie zastósowałeś się pan do rozporządzenia pana naczelnego prezesa z d. 24 lipca roku przeszłego co do udzielania nauki religii w niemieckim języku i udzielałeś takową wyłącznie w polskim języku, skutkiem czego widzimy się zniewoleni do skazania pana na karę 2 tal., którą w przeciągu 3 tygodni do naszéj kasy nadesłać winieneś. Równocześnie zawiadamiamy pana, że podlegniesz jak najsurowszym karom dyscyplinarnym, jeżeli w przyszłości nie dopełnisz swych obowiązków."

Panowie! Ponieważ istniał zakaz udzielania nauki religii wyłącznie w języku polskim, miał rząd prawo do ukarania nauczyciela. Któż mi przecie dowiedzie, że w pomienionych przypadkach nałożona kara była słuszną? Któż może dowieść, że nauczyciel wykładał tylko po polsku? Jeżeli kara na takich tylko się opiera motywach, w takim razie fakt ten jest dowodem korupcyi, bo tylko szpiegostwo i denuncyacya mogły narazić nauczyciela na karę. Czyż panowie przy zielonym stoliku wiedzieć możecie, jak nauczyciel naucza? Czyż rząd wierzyć powinien denuncyantowi jakoby ten lub ów nauczyciel tylko po polsku wykładał?

Panowie! Fakt to dla mnie takiéj doniosłości, że wystarcza do zaznaczenia całéj korupcyi w téj mierze.

Panowie odesłaliście nas do rezultatów. Otóż przedkładam wam te rezultaty i owoce, za jakie prawne zregulowanie spraw szkólnych z instytucyą inspektorów szkólnych jest odpowiedzialném.

(Niepokój i głosy: do rzeczy!)

Panowie wołacie ciągle| do rzeczy! Ja jestem przy rzeczy. Inspektorowie szkólni wiedzą pewnie o tém, że są odpowiedzialni. Niechajże pan minister każe sobie nadesłać przez inspektorów szkólnych sprawozdanie o tém, jakie owoce praktykowana u nas zasada przynosi pod materyalnym i moralnym względem — i na tém kończę.

(Brawo.)

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Rawicz, 15 marca.

(Jeszcze o adresie nauczycieli przeciw Encyklice.)

Krążą po powiecie fałszywe pogłoski, jakoby niektórzy księża tu i z okolicy wpływać mieli na rezultat odbytéj konferencyi nauczycielskiéj w Sarnowie poprzedniéj niedzieli dnia 7 b. m. t. j. radzić do podpisania wszelkich wniosków i adresów. Wiadomo tylko, że powiatowy inspektor p. Wenzel, biegły dyalektyk, ulubieniec pp. nauczycieli, w przyjacielskiéj formie bez naznaczenia spraw qu. zebrania, zaprosił okolicznych panów nauczycieli na pogadankę. Wzmiankowani księża ani przedtém, ani w samym dniu zebrania żadnéj nie mieli styczności z pp. nauczycielami, co się stało, o tém dopiero późniéj się dowiedzieli. Poprostu powiedziawszy, sami ci panowie nie wiedzieli, po co przybyli. Jeżeli dziś twierdzą, a mianowicie jeden z nich — nawiasem powiedziawszy było ich zebranych 28 a 10 podpisało adres Hauckiego, w czém ma leżeć potępienie Encykliki papieskiéj — że podpisy swe położyli po poprzedniém zasięgnięciu rady u niektórych księży, to cały ten wybieg nazwać tylko można tendencyjném kłamstwem.

Rzym, 10 marca.

(Prymas Polski Kardynałem. — † Kardynał Barili. — Biskup Hirschler. — Z Watykanu.)

□ Zaczynam od wiadomości najważniejszéj i Poznań zbliska dotyczącéj. Monsignor Ledóchowski zostanie mianowany kardynałem na konsystorzu, który odbyć się ma 15 b. m. w przyszły poniedziałek. Inni kardynałowie, w dniu tym mający być promowani, są następujący: Monsignor Manning, Arcybiskup z Westminster, monsignor Dechamps, Arcybiskup z Mechlinu, monsignor Mac Closkey, Arcybiskup z Nowego Jorku i pierwszy kardynał amerykański w historyi. Monsignor Giannelli, sekretarz św. kongregacyi koncylium, i mons. Bartolini, sekretarz kongregacyi rytów. Razem na tym konsystorzu będzie sześciu nowych purpuratów mianowanych. Utrzymują jeszcze niektórzy, że także Papież oznajmi na onym konsystorzu, iż zamianował i rezerwował in petto kilku kardynałów, ale co do tego nie możemy jeszcze zapewnić. Oprócz nominacyi tych sześciu kardynałów niektóre opróżnione dyecezye biskupie będą zaopatrzone nowymi Pasterzami.

Onegdaj umarł tu w Rzymie kardynał Barili, prefekt kongregacyi św. relikwii i odpustów. Urodzony w Ancona 1801 roku i po przebieżeniu dyplomatycznéj karyery, stopniowo zamianowanym został Arcybiskupem z Tiana i posłany jako nuncyusz pierwszorzędny do Hiszpanii. Na konsystorzu 13 marca 1868 był kreowany kardynałem z tytułem św. Agnieszki za murami. — Umarł tu temi dniami bardzo zacny przełożony seminaryum francuskiego przy św. Klarze, ksiądz Freyd, powszechnie żałowany.

Dzisiejszy Osservatore Romano w artykule pod nazwą: Tytuł Nôtre Dame du Sacré Coeur, podaje w całości list z tekstem łacińskim i zarazem tłómaczeniem włoskiém, który św. kogregacya obrzędów przesłała ks. Biskupowi Hirschler z Przemyśla, na podanie jego, uczynione téj św. kongregacyi za pośrednictwem nuncyusza wiedeńskiego. Tenże Biskup przemyski, obrzędu łacińskiego, zawiadamia św. kongregacyą, że w dyecezyi, pod jego zarządem zostającéj, jako i w całéj Polsce istnieje i kwitnie nabożeństwo do Najśw. Panny Niepokalanéj Matki Słowa wcielonego, i że były ustalone i potwierdzone liczne Stowarzyszenia ku Jéj czci, między któremi świeżo powstałe pod nazwą „Nôtre Dame du Sacré Coeur, od Stolicy św. wzbogacone odpustami. Że z radością przyjął przetłómaczenie tego tytułu w polskim języku na wyrazy: Matki Serca Jezusowego, jako lepszego od nazwy Królowéj Serca Jezusa, która to nazwa stała się nieraz powodem do błędnych i nieodpowiednich tłómaczeń.

List on Św. Kongregacyi Rytów zapewne będzie podanym w czasopismach polskich, tu tylko zwracam uwagę, że poprzednio L'Unità Cattolica a dziś Osservatore Romano podały ten dokument.

Wczoraj w Watykanie rektor niemieckiego kościoła dell' Anima przedstawiał Ojcu świętemu pielgrzymów swego narodu, tak mężczyzn, jako i kobiet, którzy z powrotem z Ziemi świętéj chcieli nawiedzić Grób SŚ. Apostołów i ucałować nogi Ojca św,

Temi dniami mons. Thomas, Biskup z Rochelle, który tu do Rzymu przybył ad limina, był przyjmowanym od Ojca św. Po zdaniu sprawy Papieżowi z pasterstwa swego i otrzymaniu rad od Namiestnika Chrystusowego, mons. Thomas odczytał od duchowieństwa swéj dyecezyi adres, a następnie przedstawił Papieżowi jako dar od zarządzanych przez siebie wiernych okręcik masyw srebrny, dzieło przepyszne sztuki i wykończenia niepospolitego. Na spodzie onego okrętu wyryte były złotemi literami wyrazy: Pio IX Pontifici, Massimo Ecclesia, Rupellensis et Santonensis. Ładunkiem tego okrętu były monety złote i srebrne jako świętopietrze. Przedstawiając ten okręt w miniaturze tak się jeszcze Biskup Roszelski do Papieża odezwał: „W tym zdrobniałym okręcie, w którym tkwi myśl podwójna, chcieliśmy umieścić to świętopietrze, mniejsze wprawdzie od onego, które mogłoby być w innych czasach szczęśliwszych dla naszéj Francyi, tak ciężkie przechodzącéj próby. Co do nas, rozważamy dwie łódki ewangeliczne: naprzód ową Piotrową, która całemu światu przynosi chleb wiedzy i nauki; Ty zaś Ojcze święty kierujesz silną dłonią mimo powodzenia lub sprzeciwieństw okręt niosący w sobie wszystkie nadzieje nasze tak żywota teraźniejszego, jako i przyszłego. Już to dawno, jak płynie wpośród skał ukrytych, wszelkich ludzkich pomocy pozbawiony, i oto nasza drobna łódka przychodzi z pomocą wielkiemu okrętowi, z którym chce się złączyć ściśle i bardziéj, niż kiedykolwiek." — Ojciec św. mile przyjął ofiarę i z całém wylaniem swego serca błogosławił Pasterza, całe duchowieństwo i wszystkich wiernych onéj dyecezyi.

Wczoraj zaś p. Antoni Benavides na urzędowém posłuchaniu papiezkiém złożył Ojcu św. swe listy uwierzytelniające go przy Stolicy świętéj jako ambasadora nadzwyczajnego pełnomocnego hiszpańskiego. Przytém przedstawił Papieżow, cały personał ambasady, a następnie odwiedził w urzędowéj formie kardynała sekretarza stanu, poczém zeszedł do Bazyliki Św. Piotra dla nawiedzenia Grobu SS. Apostołów z całym składem ambasady.

Monsignor Simeoni zaraz po odbytéj swéj konsekracyi na Arcybiskupa wyjedzie na swą nuncyaturę do Hiszpanii. Towarzyszyć mu będzie w charakterze radzcy mons. Rampolla z hrabiów sycylijskich. Konsekrować będzie monsignora Simeoni, dotychczasowego sekretarza propagandy, kardynał prefekt téjże św. Propagandy w drugie święto wielkanocne.

Dzisiejsza Voce della Verità podaje wiadomość, że ks. Biskup Janiszewski po odsiedzeniu swego więzienia został wydalonym z Wielkiego Księstwa Poznańskiego i obecnie przebywa chwilowo w Berlinie. Taż sama gazeta zaczęła wczoraj historyczny artykuł o apostazyi dyecezyi Chełmskiéj Rusinów, szeroko i nader gruntownie kwestyą tę rozbierając i jasno okazując złość i okrucieństwa moskiewskiego rządu. Dalszy ciąg tego historycznego wywodu ma nastąpić w przyszłym téj gazety numerze.

Król Wiktor Emanuel zaonegdaj wyjechał z Rzymu do Neapolu, gdzie przez resztę postu zabawi. Garibaldi nieco chory na swe zwykłe artretyczne bóle i mniéj przyjmuje.

Książę Doria Pamfili, który za wejściem tu do Rzymu Piemontczyków był naczelnikiem dworu królewskiego, ale z urzędu tego wymówił się i na uboczu osiadł, jak się teraz dowiadujemy, podał się temi dniami do dymisyi z urzędu senatora państwa.

Korespondent berliński do tutejszéj Opinione potwierdza wiadomość, że między obu rządami, tak niemieckim, jako i włoskim, była wymiana uwag co do tego: czy prawo gwarancyi papiezkiéj wyklucza absolutnie wszelki środek wpływu pośredniego lub bezpośredniego na rady Watykanu.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Reichs- und Staats-Anzeiger zamieszcza następujący biuletyn o stanie zdrowia NPana:

„JCKMość spał również i zeszłéj nocy dobrze i stan Jego zdrowia jest stósunkowo całkiem zadawalniający."

Lekarza praktycznego itd. doktora Szafranek w Grabowie mianowano fizykiem powiatowym na powiat szamotulski.

* **Strata**, jaką poniósł pan Barcikowski przez ogień w jego handlu, wynosi podobno około siedm tysięcy talarów.

* **Przy obławie**, którą policya przedsięwzięła w sobotę wieczorem na podejrzane osoby, aresztowanych zostało sześć kobiet i czterech mężczyzn.

* **Uczeń** szewski skaleczył wczoraj wieczorem maszynistę jednéj z tutejszych drukarni bez żadnéj przyczyny nożem w ramię.

* **Aresztowano** wyrobnika, który oberżyście na ulicy przy Tamie kilka szyb wytłukł; tak samo wyrobnika, który znieważył posterunek wojskowy przy bramie Berlińskiéj.

* **Jeden** z tutejszych pokątnych konsulentów, którego powszechnie uważano za dosyć dobrze mającego się człowieka i znano jako dziwaka, nie opuszczał, jak donosi Ostdeutsche Ztg, przez kilka dni swego pomieszkania, co domownikom podpadło. Wezwano nareszcie policyą która znalazła człowieka tego nieżywego w jego pokoju, który widocznie od wielu lat nie był czyszczony. Znajomi jego twierdzą, że zmarły posiadał cenny zegarek złoty i zawsze nosił w rzeczach swoich kilkaset talarów. Przy rewizyi atoli nie znaleziono ani zegarka ani pieniędzy. Rzeczy, które zmarły nosił, były porozdzierane, co daje pole do różnych domysłów.

* **W niedzielę** uwięziono stolarza, który, wsiadłszy na podwodę zamiejscowego młynarza, stojącą na ulicy Bismarcka, wyjechał na niéj za bramę Berlińską, jak się zdaje, w celu przywłaszczenia jéj sobie.

* **W dominium Dąbrówce** pod Borkiem, własności jeneralnego dyrektora Ziemstwa p. Stanisława Stablewskiego, zabił dnia 12 bm. siekiera owczarek Kubiak dziewkę kalekę, ponieważ się obawiał, że doniesie o kradzieży kuchów lnianych, któréj się dopuścił.

* **Akcyonaryusze** prowincyonalnego banku akcyjnego dla W. Księstwa Poznańskiego odbyli wczoraj siedmnaste zwykłe doroczne Walne Zebranie, na którém reprezentowanych było 561 akcyi z 108 głosami. Obrot bankowy wynosił w roku ubiegłym 20,981,870 talarów.

* **Księdzu Menclowi**, proboszczowi z Sremu, odebrano lokalną inspekcyą szkólną nad szkołami elementarnemi katolickiemi w jego parafii.

* **Królewskie** prowincyonalne kolegium szkólne wypowiedziało od dnia 1 kwietnia rb, pomieszkanie w gmachu zniesionego alumnatu radzcy zdrowia doktorowi p. Huison, lekarzowi alumnackiemu, i kucharzowi alumnackiemu p. Kublińskiemu, przyznając temu drugiemu 200 talarów wynagrodzenia za szkody, jakie dla niego wynikły z nagłego zamknięcia alumnatu.

* **Nauczyciela Klee** z Erfurtu mianowano nauczycielem etatowym przy król gimnazyum w Ostrowie.

* **Powiatowy inspektor szkólny p. Wenzel** w Rawiczu zaprzecza w Posener Ztg, jakoby miał był podpisać protest przeciwko bulli papieskiéj, a to po prostu już dla tego uczynić nie mógł, ponieważ nie jest katolikiem.

* **W krakowskiéj akademii umiejętności** odbyło się dnia 10 b. m. posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego pod przewodnictwem dr. J. Kremera. Sekretarz zdawał sprawę z obszernéj pracy dr. Stanisława Smolki, nadesłanéj do Komisyi historycznéj Wydziału, a mieszczącéj spis Archiwów W. Księstwa Poznańskiego, Prus Zachodnich i Wschodnich, dokonany z polecenia téjże Komisyi podczas podróży naukowéj w r. 1874. Pracą tą wywiązał się dr. Stanisław Smolka najzaszczytniéj z przyjętego zobowiązania, dostarczając obok przeglądu Archiwów poznańskich, gnieźnieńskiego, trzemeszeńskiego, gdańskiego, toruńskiego, elbląskiego i królewieckiego wiele wypisów do r. 1572 włącznie, a dotykając exkursyami naukowemi mnóstwa kwestyi z dziedziny historyi. Praca ta przeznaczoną została do drukowania w najbliższym czasie w sprawozdaniach Wydziału.

„ **Wołyńskie koszary w Warszawie**, zbudowane jeszcze za Stanisława Augusta, Moskale przerobili na więzienie dla skazanych wojskowych. Jest to pierwsze podobne, jakie rząd moskiewski urządził, zastósowane do zmian poczynionych w kodeksie wojskowym. Przy téj okoliczności pisma petersburgskie podnoszą, że przerobienie gmachu na więzienie na 200 ludzi kosztowało w Warszawie tylko 340,000, gdy podobneż przerobienia gmachów w Petersburgu i Moskwie dla téjże saméj liczby ludzi, na więzienie cywilne, kosztowały po 600,000 rubli, chociaż różnicy w cenach prawie żadnéj nie ma. Wypada z tego, że architekci Moskale ukradli co najmniéj po 200,000 rubli.

* **Zegluga na Niemnie** wkrótce zyska zapewne znaczne ulepszenia i rozwój. Zawiązało się bowiem Towarzystwo akcyjne, którego statuta podobno uzyskały już zatwierdzenie w Petersburgu i które ma na celu pobudowanie i obsługiwanie statków parowych holowniczych.

* **Akademia** Heraldyczna i Genealogiczna w Pizie wybrała jednomyślnie hr. Władysława Platera jako członka honorowego i przesłała mu dyplom z pismem pełném współczucia dla Polski i jéj Muzeum Narodowego, za pośrednictwem prezesa akademii di Crollalanza.

* **Kometa Enckego**, którego po raz ostatni widziano bardzo słabo w r. 1842, bez nadziei ujrzenia jeszcze kiedykolwiek, wkrótce znów się ukaże nad naszym widokręgiem. Paryzki Moniteur donosi, że dyrektor obserwatoryum astronomicznego w Marsylii p. Stephen sprawdził już czas ukazania się tego ciała niebieskiego w naszych stronach.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 17 marca, św. Gertrudy panny. Wschód słońca o godzinie 6 min. 13; zachód o godzinie 6 minut 5. Długość dnia 11 godz 47 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 17 marca 1238 śmierć Henryka Brodatego. — 1642 śmierć Józefa Zadzika, biskupa krakowskiego. — 1659 sejm nadzwyczajny w Warszawie. — 1826 śmierć Józefa Maksymiliana Osolińskiego. — 1832 założenie towarzystwa agronomicznego polskiego.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 15 marca. [Z Izby poselskiéj. — „Nordd. All g. Ztg" o ks. Arcybiskupie hr. Ledóchowskim. — Zatargo „Gustawa." — Z dworu. — Rewizya. — Personalia. Jutro dopiero przyjdzie

znane prawo o zatrzymaniu wypłat duchowieństwu katolickiemu pod obrady w Izbie poselskiéj. Książę Bismarck, który dziś dawał wielki obiad parlamentarny a raczéj pożegnalny, nie weźmie podobno udziału w obradach, ale jeszcze przed Świętami uda się do swych dóbr w Księstwie Lawenburgskiém.

Nordd. Allg. Ztg bardzo jest skwaszoną doniesieniami z Rzymu o nastąpić dziś mającém kreowaniu ks. Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego kardynałem i z właściwym sobie brakiem wszelkiéj przyzwoitości dodaje nibyto dowcipną, dla każdego przecież poważniejszego człowieka ohydną wzmiankę, że Ojciec ś. raczy zapewne opuścić opłatę taksy uwięzionemu Dostojnikowi i zamianować go „in partibus infidelium Borussorum."

Zatarg z Hiszpanią o „Gustava" bliski załatwienia. Rząd hiszpański przesłał już podobno swe oferty gabinetowi berlińskiemu celem zadośćuczynienia za doznaną rzekomo obrazę bandery niemieckiéj, a nowy poseł króla Alfonsa p. Merry wiezie księciu kanclerzowi oznaki złotego runa.

Cesarz miewa się lepiéj i już wczoraj przyjmował kilku jenerałów i dostojników dworskich. Poczynają się też zjeżdżać z całych Niemiec książęta na uroczystość imienin cesarskich. Przybyła już W. księżna Badeńska, oczekiwane są rodziny W. książęca Meklenburgska z Szwerynu, książęca Anhaltyńska, książę dziedziczny Hohenzollern z żoną i inni znakomici goście. Członkowie obu Izb sejmowych już w sobotę wspólnym bankietem obchodzić będą cesarskie imieniny.

W Kolonii odbyła policya 12 bm. rewizyą w mieszkaniach kilku członków zarządu katolickiego Stowarzyszenia ludowego, poszukując napróżno adresu mogunckiego Towarzystwa katolickiego do Papieża.

W Fuldzie zmarł 12 b. m. wieczorem kanonik tamtejszy a dawniejszy zarządzca dyecezyi śp. dr. Gottfried Laberenz w 73 roku świątobliwego życia.

* **Lwów**. [Pismo pasterskie ks Biskupa Stupnickiego. — Sprawozdanie austryackiego ministerstwa wyznań i oświaty.] Ksiądz Biskup Stupnicki w Przemyślu, ogłaszając breve Papiezkie do Biskupów ruskich, wzbraniające innowacyi w obrzędach unickiéj cerkwi podwładnemu sobie klerowi, przyłączył do niego swoje pasterskie pismo, w którém wyjaśnia naprzód te prawdę: że różnica mowy i obrzędu nie przeszkadza bynajmniéj jedności religijnych zasad; daléj podaje w krótkim zarysie historyą schizmy greckiéj, nareszcie zaś objaśnia powstanie schizmy rosyjskiéj i przyłączenie się do jedności kościola Rusinów podległych berłu polskiemu. List pasterski ks. Biskupa Stupnickiego kończy się żywém upomnieniem kleru w imię wiary i narodowości, do unikania wszelkich innowacyi w obrzędach kościelnych, oraz ścisłego przestrzegania przeptsów wydanych w tym względzie na synodzie w Zamościu, 1720 r.

Austryackie ministerstwo wyznań i oświaty wydało w ostatnim czasie obszerne sprawozdanie z czynności w zakres jego wchodzących. Sprawozdanie to, jak piszą ztąd do Czasu, przykre sprawiło wrażenie w dotkniętych Kołach, o ile ono odnosi się do stanu wszechnic austryackich. Z treści sprawozdania tego wynika, że ministerstwo poczytuje sobie poniekąd za zasługę nieczynność swoję na polu uniwersytetów. Ustęp jeden z wspomnionego sprawozdania brzmi dosłownie: „Zachowanie się najwyższéj władzy w téj kwestyi, w któréj niejako wszystko jeszcze w stanie płynnym się znajduje, i żaden kierunek jeszcze wyraźnie nie przeważa, może być tylko wyczekującém, a to szczególnie w Austryi, gdzie dzisiejszy ustrój wszechnic utworzony jest według wzorów niemieckich, a tém samém przedwczesne eksperymentowanie podwójnie byłoby niebezpiecznem." Tak jawne przyznanie się — pisze korespondent do Czasu, do zupełnego braku samodzieluości, tak niewolnicze trzymanie się wzorów zagranicznych mało przynosi zaszczytu najwyższéj władzy naukowéj w Austryi. Zdawaćby się mogło, że w Austryi wszechnic reformować nie można, póki się w Niemczech o reformie tychże nie wyrobi pewne zdanie, poki niejako opinia naukowa w Niemczech austryackich wszechnic reformować nie pozwoli.

W mowie będące sprawozdanie rozwodzi się także nad uniwersytetem tutejszym i podnosi jako jednę z przyczyn, tamujących postęp jego, jego spolszczenie. Temu zaprzecza wspomniony korespondent i twierdzi, że właśnie od czasu ustania panowania wykładowego języka niemieckiego na uniwersytecie tutejszym, okazuje się ogromny postęp ku lepszemu, co popiera dowodami. „Od niejakiego czasu — kończy korespondent — daje się spostrzegać w opinii dzienników wiedeńskich kierurek, lwowskiemu uniwersytetowi szczególnie nieżyczliwy. Jak długo jednakże rekryminacye przeciw uniwersytetowi lwowskiemu zdarzały się tylko w łamach pism, nam oczywiście nieżyczliwych, mogło to nam być przykro, mogło to nas oburzać, aleprawdziwéj szkody wyrządzić nam nie zdołało. Obecnie sprawozdaniem urzędowém stanęło ministerstwo w jednym szeregu z owemi pismami i ich korespondentami i dzieli się z niemi nieuzasadnionemi zarzutami przeciw naszéj wszechnicy, które niemal weszły już w dziennikarstwie wiedeńskiém w zwyczaj i stały się komunałami. Wobec tego głosu, sądzę, milczeć nam już nie wolno, gdyż możnaby nam zarzucić, że uznajemy prawdziwość zarzutów. Niedawne doświadczenie nas nauczyło, że przedmiotowe i ścisłe przedstawienie rzeczy nie chybia celu. Sądzę, że i w tym przypadku wszechnica nasza nietylko ma prawo, ale nawet obowiązek wystąpić w obronie swéj przeciw urzędowym z góry rzuconym zarzutom, a jeśli nas wiadomości nie mylą, w istocie zamiar taki istnieje w kołach dotkniętych."

* **Paryż**, 13 marca. [Do położenia dzisiejszego. — Złote runo. — Doniesienia potoczne. — Cesarzowa rosyjska.] Opinia publiczna wciąż jeszcze przeważnie zajęta programem nowego gabinetu zapowiedzianem na wczorajszém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego. Korespondent tutejszy do Koeln. Ztg dziwi się temu, że naczelnik pierwszego republikańskiego gabinetu mógł tak bojaźliwie unikać w oświadczeniu swojém słówka „république", a co gorsza, że mowa jego wcale nie powstydziłaby się wyjść z ust księcia de Broglie lub pana de Saint Paul. Dziwimy się, że nad tém w ogóle dziwić się można; z góry bowiem nie wierzyliśmy w przyjście do skutku rzeczypospolitéj, a jeśli jest tytuł rzeczywiście, to go tylko za czczą formę uważać należy. Panom Dufaure i Leonowi Say czynią oczywiście republikanie ogromne wyrzuty, ci jednak tłómaczą się tém, że opierać się nie mogli nowemu programowi, gdyż w takim razie niechybnie przyszłoby było do nowego przesilenia. To tłómaczenie się ściągnęło na pomienionych panów nazwę słabych charakterów. Na wytłómaczenie pana Buffet, na którym także republikanie srodze się zawiedli, przytaczają dziś jego przyjaciele tę okoliczność, że musiał on się stósować do woli i przekonań marszałka Mac Mahona i że przeto wyrazić się musiał w duchu tak konserwatywnym, na jaki tylko zdobyć się mógł. Na to powiada korespondent do Koeln. Ztg, iż to nie zgadza się zupełnie z faktami historycznemi i dodaje, że dzisiejszy szef gabinetu był jednym z głównych autorów 24 maja 1873 i odegrał tak dziwną rolę podczas przesilenia ministeryalnego, że opinia, jakoby wspólnie był działał z potajemnymi doradzcami marszałka, którzy wszelkimi siłami zmierzają do tego, aby dawną przywrócić większość, dziś więcéj niż wczoraj znajduje wiary. To też bonapartystyczno-brogliański Soir z wielkiém zadowoleniem przyjmuje dziś mowę wiceprezesa rady ministeryalnéj. Nie tyle nią jednak cieszy się le Courrier de Paris, który obecnie jest organem lewego centrum; l'Echo, organ pana Savary, stara się usprawiedliwić pana Buffet w oczach republikanów. Nikt jednak nie obawia się tu, żeby oświadczenia dzisiejszego rządu miały wywołać jakieś ważniejsze wypadki w Zgromadzeniu narodowém w kształcie np. nowego przesilenia. Berlińska National Ztg odbiera prywatny telegram z Paryża, który donosi, że oświadczenie pana Buffet publikowano tak w Paryżu samym jak i w całym kraju porozlepianemi plakatami i że według sprawozdań prefektów opinia publiczna przyjęła bardzo przychylnie nowy skład gabinetu i oświadczenie naczelnika i że wszędzie wzorowy panuje spokój.

Marszałek Mac Mahon otrzymał, jak wiadomo, od Alfonsa XII, dzisiejszego króla hiszpańskiego, order złotego runa. Otóż Mémorial diplomatique czyni do tego następną uwagę: Marszałkowi udzielono tę odznakę nie, jak mylnie donoszą niektóre dzienniki, za staraniem margrab ego de Molins, lecz za staraniem hrabiego Chaudordy, który działał w porozumieniu z panem Castro.

Piętnasty oddział Zgromadzenia narodowego domaga się wytoczenia śledztwa w sprawie wyboru bonapartysty Cazeaux, w departamencie wyższych Pyrenei. Organ bonapartystyczny Journal des Pyrénées Orientales zawieszony został na miesiąc jeden z powodu zaczepek przeciwko prezydentowi rzeczypospolitéj i Zgromadzeniu narodowemu wymierzonych.

Cesarzowa rosyjska przybyła z San Remo do Paryża. Na kolei przyjmowali ją prefekt policyi i adjutant przyboczny marszałka Mac Mahona, pułkownik d'Abzac. Zdrowie cesarzowéj, u któréj wiele osób zostawiło swe bilety wizytowe, nie będąc do niéj przypuszczonymi, jest zadowalniającém. Marszałek Mac Mahon zapytał cesarzową, ażaliby mógł jutro po południu złożyć jéj swe uszanowanie. Dziś przy nadzwyczaj pięknéj, prawdziwie wiosennéj pogodzie odbyła cesarzowa przejażdżkę po Lasku Bulońskim.

Kółka rólnicze Włościańskie.

Nowe Kółko rólnicze zawięzuje się, jak donoszą Gazecie Toruńskiéj, w Nakle, a to staraniem pana Adolfa Koczorowskiego z Dębna. Dnia 14 b. m. odbyło się tam zebranie, na którém zapisało się 18 członków; ostateczne zawiązanie się Kółka nastąpi w kwietniu.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Piszą nam z Leszna:

Prokuratorya poznańska, któréj skinienia wszystkie król. Sądy biednego naszego Księstwa oczekiwać się zdają, aby w smutnéj walce przeciw Delegatowi apostolskiemu choćby o krok postąpić, zbiera owoce olbrzymich swych wysileń — owoce najmniéj pożądane, najmniéj chluby przynoszące tym, którzy w imię ludzkości i cywilizacyi, jaką się szczycą, podjęli walkę z ciemnotą ultramontanizmu. Do znanych faktów, potwierdzających powyższe orzeczenie, zapisujemy następujący: Nie tajnym już jest czytelnikom Kuryera wyrok, wydany z góry, iż żaden z dziekanów osadzonych we więzieniu, lub też do takowego dostać się mających, nie wyjdzie z po za kraty więzienny prędzéj, aż pożądanego nie uczyni zeznania. Temu wyrokowi ulegli osadzeni w tutejszém więzieniu ksks. dziekani Theinert i Wiesner. Znani nam są dzielni nasi bojownicy walki pańskiéj; ich osoby nakazują wszystkim poszanowanie; wiek niejednego broni od pospolitego traktowania, a względy ludzkości zdawałyby się nieraz przemawiać za tém, aby cywilizacya nie bratała się z barbarzyństwem. Dzisiaj jednak żyjemy w czasach niespodzianek. Z pamiętnego faktu z ks. dziek. Lewandowskim wnosiéby mógł niejeden pesymista, iż nie wypuszczą dzisiaj nikogo, chyba go w trumnie wyniosą. Sąd leszczyński nie zapoznał przecież najpierwszych względów ludzkości, boć też nie było innego podobieństwa. Otóż, co się stało. W ubiegłym tygodniu zaniemógł ks. dziek. Theinert na niebezpieczny krwiotok. Lekarz więzienny nie omieszkał natychmiast zwrócić uwagi dyrektorowi więzienia na zagrażające niebezpieczeństwo. Dano tedy ubocznie ks. Th. do zrozumienia, że przysługuje mu prawo do wniosku o uwolnienie z więzienia. Atoli ks. dz. Th. odparł z godnością, wskazując na postępowanie z ks. dz. Lewandowskim, że na podobne upokorzenie narażać się nie myśli; o żadną łaskę zaś nigdy prosić nie będzie. Oświadczenie to nie mniéj, jak i całe postępowanie tutaj zjednało mu imię męża „żelaznego charakteru". Tymczasem lekarz prawdziwą stawił diagnozę. W nocy ze soboty na niedzielę powtórzył się napad w sposób daleko bardziéj zatrważający tak, że na drugi dzień ks. Th. niezwłocznie z urzędu wypuszczonym (raczéj wydalonym) został z więzienia; wyruszył też cierpiący do domu w towarzystwie więziennego lekarza.

Ks. dz. Wiesner obchodzi właśnie pod tak smutnemi (powiedzmy raczéj pełnemi chwały) auspicyami w dniu 15 bm. jubileusz 25letniego swego kapłaństwa. W sobotę (gdyż właśnie w ten dzień przed niedzielą pasyjną był święconym na kapłana) odebrał powinszowanie od szczupłego grona konfratrów w deputacyi, jakie za kratą więzienną przystało; mógłby był i on pozyskać uwolnienie na dni kilka za wnioskiem piśmiennie o to uczynionym, atoli z niezłomnością charakteru, cechującą tego zacnego kapłana, oparł się mimo nalegań przyjaciół i krewnych, chętnie choćby godzin kilka w gronie swym mieć go pragnących.

O kilkakrotném już fantowaniu ks. prob. Chiżyńskiego na wniosek p. Massenbacha późniéj jeszcze przyjdzie coś donieść, gdyż rzecz o tyle zajmująca, że wyższe już przechodzi instancye. Dotychczasowe rezultaty téj nowszéj walki cywilizacyjnéj pouczają nas nietylko już o fantowaniu, ale raczéj o kompletném wywłaszczaniu, (język nasz prawie za ubogi na oddanie znaczenia tego wyrazu!).

Czyż ułatwiać nam walkę nieprzyjaciołom naszym? Dzienniki niemieckie milczą o tém wszystkiém rozstropnie. Niechaj tedy posłowie nasi dostaną materyał do ręki, a stenogramy cokolwiek daléj całą sprawę rozniosą, aby się dostała do wiadomości tych, co się szczycą zdobyczami postępu i cywilizacyi. Instancye: rejencya (bezpośrednio), ministeryum (Falk), izba poselska (jako petycya, lub interpelacya).

* Ks. dziekan Sąchocki z Golejewka został wezwany na dzień 15 bm. przed sąd rawicki jako świadek w sprawie tajnego zarządu dyecezyi (geheime Dioecesan-Verwaltung). Ponieważ świadectwa odmówił, został natychmiast do więzienia odprowadzony, gdzie tak długo pozostanie, aż żądaniu prokuratoryi nie uczyni zadość. In vanum labor averint!

Na dzień 1 kwietnia rb. zapozwał tenże sąd przed swoje forum 8 księży z dekanatu jutrosińskiego. Prokurator oskarżył ich o przekroczenie praw majowych, gdyż w uroczystość św. Mikołaja r. z. funkcye duchowne w Dubinie sprawowali.

* Majątek opróżnionych plebanii katolickich w Lutomiu i Łęczu, w powiecie międzychodzkim, został przez rząd aresztem obłożony a administratorem tegoż majątku zamianowano burmistrza i rendanta kasy leśnéj p. Fritz w Sierakowie.

TELEGRAMY.

Londyn, 15 marca. Tutejszy ambasador rosyjski hrabia Szuwałów wyjechał dziś na dni kilka do Petersburga.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **W Krakowie** w drukarni F. Ksaw. Pobudkiewicza wyszedł przekład Pieśni Ossyjana. Na tytule nie wymienione nazwisko znakomitego tłómacza — wiemy przecież, że jest nim Dr. Teofil Żebrawski, rzeczywisty czynny członek Akademii Umiejętności. Wydanie tylko w 100 egzemplarzach.

* **Nowego czasopisma**, powstałego w Krakowie, wyszedł dnia 11 b. m. numer pierwszy. Nosi ono tytuł: „Przegląd etnograficzno-historyczny i literacki, poświęcony badaniom Polski i krajów sąsiednich" Osobliwością tego pisma jest to, iż redagowaném jest w trzech językach, w polskim, niemieckim i francuzkim, w tym ostatnim więcéj część informacyjna, każdy zaś artykuł polski ma u dołu lub obok siebie przekład niemiecki. Wydawcą tego pisma jest profesor Duchiński a cały pierwszy zeszyt 12 ćwiartkowy in 4to przeznaczony jest wyłącznie jemu, jego pismom, jego polemice z przeciwnikami w obronie jego etnograficznych podziałów rodów i plemion. Czasopismo rzeczone wychodzić będzie dwa razy na miesiąc 5 i 20 i załączone będą do niego mapy etnograficzno-geograficzne, oraz tablice statystyczne.

* **Warty** numer 37 wyszedł z druku i zawiera: Trzy zarzuty sceptyków (ciąg dalszy). — Stronnictwa dzisiejszéj historyografii wieków średnich w Niemczech. — Atmosfera Wenery, czyli niespodziewane odkrycie astronomiczne, owoc obserwacyi, wykonanych w dniach 8 i 9 grudnia 1874. — Przenajświętsza Rodzina i rodzina Łazarza, z widzeń błogosławionéj Anny Katarzyny Emmerich, upadłym ku podniesieniu, strapionym na pociechę, ku udoskonaleniu. — Rozmaitości.

* **Niedzieli** numer 24 wyszedł i zawiera: Na Niedzielę Męki Pana Chrystusowéj czyli V. Postu. — Ewangelia i jéj wyjaśnienie. — Nauka katechizmowa o pierwszym artykule Składu Apostolskiego. — Sto tysięcy dusz bez pasterzy! — Ze świata.

ROZMAITOSCI.

* **Okropny wypadek** zdarzył się dnia 22 lutego w Lipsku. W pewnym domu na czwartém piętrze wybuchł nad ranem pożar. Stolarz Hylsen, którego pomieszkanie ogarnięte zostało płomieniami, nie mogąc sprowadzić swéj rodziny przez palące się schody, chciał wybić otwór w powale, ażeby tamtędy dostać się na strych. Powiodło mu się istotnie wydobyć się z pomieszkania, lecz strych był zamknięty, i nim nadeszła pomoc, nieszczęśliwy Hylsen z żoną i córką zginął skutkiem uduszenia. Wyratowano tylko drugą jego córkę i służącą.

* **Przygoda w szlafroku**. Dzienniki peszteńskie opowiadają takie zdarzenie: Pan Efraim Gal z miasteczka Kojaszo-St.-Peter, w komitacie eisenburgskim w Węgrzech, przybył w początkach zeszłego tygodnia do Pesztu, ażeby tam pozałatwiać rozmaite sprawunki i interesa i stanął w hotelu „Pod królem węgierskim." Zaraz pierwszego dnia pobytu swego w stolicy Węgier kupił sobie p. Gal, o czém dawno marzył, szlafrok, ale taki wspaniały i elegancki, że nie mógł się nim nacieszyć. Nie mało też dumnym był nań pan Efraim Gal, otóż gdy sobie podjadł i podpił dobrze w hotelu, postanowił dać także współziomkom w Peszcie sposobność podziwiania tak ślicznego szlafroka i tym celem puścił się w nim na przechadzkę po najludniejszych ulicach miasta. Już w przysionku hotelowym portyer pozwolił sobie wśród oznak zadziwienia i zgorszenia zwrócić uwagę pana Efraima Gala z Kojasza-St.-Peter na niestósowność jego kostiumu, a gdy tenże nie uwzględnił téj uwagi, pobiegł za nim nawet spory kawałek na ulicę, przedstawiając, iż nikt w Peszcie za dnia nie zwykł przechadzać się w szlafroku; pan Gal wszakże pozostał głuchym na te przedstawienia i uspokajał portyera argumentem, iż w państwie korony św. Szczepana nie masz utawy, którąby zakazywała obywatelom wychodzić na ulicę w szlafroku — jakoż pewnym krokiem i z dumnie podniesioną głową szedł daléj w miasto w swym interesującym kostiumie. Minął był szczęśliwie most na Dunaju i znalazł się na ulicy w Budzinie, gdzie właśnie liczny orszak publiczności zebrał się na pogrzeb radcy magistratu Petrowicza. Pan Efraim Gal pozwolił pogrzebowi przedefilować po przed sobą i już zamierzał ruszyć na dalszą przechadzkę, gdy nagle zatrzymał go policyjny ajent i zapytał o papiery legitymacyjne. Pan Gal uczynił zadość wezwaniu, lecz ajentowi widocznie nie chodziło wyłącznie o te papiery, gdyż odebrał od pana Gala 400 zł., jakie tenże miał przy sobie, i wraz ze ślicznym nowym szlafrokiem odesłał go w towarzystwie pandura do biura policyjnego. Tam dopiero sprawdzono, że Efraim Gal nie jest opryszkiem ani rzezimieszkiem, ale tylko naiwnym i trochę dziwacznym obywatelem, i pozwolono mu o zmroku powrócić do hotelu z przestrogą, by w swym nowym ślicznym szlafroku nie wychodził na miasto.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu

Przybywające poczty. Z	godz.	min.	pora dnia	Odchodzące poczty. Do	godz.	min.	pora dnia
Wrześni	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wągrówca	4	—	—	Pleszewa	7	—	—
Krotoszyna	6	50	—	Wągrówca	6	30	—
Ostrowa	8	—	—	Kórnika	7	—	—
Stęszewa	8	10	—	Stęszewa	5	30	wie
Obornik	8	30	—	Obornik	6	—	czó
Wągrówca	5	50	wie-	Krotoszyna	8	10	—
Kórnika	6	40	czór	Ostrowa	9	15	—
Pleszewa	8	15	—	Wągrówca	11	40	—
Skwierzyny n. W.	8	20	—	Wrześni	11	45	—

Zebrania w Toruniu.

* W Toruniu zagajono wczoraj: I Walne Zebranie Akcyonaryuszy banku Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. i II Sejmik gospodarski. Rozprawami tak Walnego Zebrania jak i sejmiku gospodarskiego kierował, powołany na to, pan major Radkiewicz. Wielkopolskę reprezentował na sejmiku gospodarczym p. M. Łyskowski, który, wytłómaczywszy nieobecność swych współdelegatów pp. Mieczysława hrabiego Kwileckiego i Konstantego Dziembowskiego, złożył, jak donosi Gazeta Toruńska, Sejmikowi od Wielkopolan serdeczne pozdrowienie i życzenia „Szczęść Boże!" zacnym usiłowaniom braci z Prus Królewskich około dźwigania i krzepienia narodowości polskiéj. Szanowny delegat podniósł przytém objaw pocieszający, iż węzeł braterstwa, ścieśniany znoszeniem tych samych dolegliwości, przechowaniem tych samych nadziei, węzeł, który od lat zaledwie kilku kojarzy dwie sąsiednie dzielnice Prusy i Księstwo Poznańskie a coraz ściśléj się zawięzuje. Szanowny delegat w imieniu delegującéj go dzielnicy przyznaje Prusom Królewskim palmę pierwszeństwa i przodowania w pracach około odrodzenia narodowości polskiéj na podstawie trzeźwego poglądu, skrzętnéj pracy, oszczędności i téj prawdziwéj chrześciańskiéj pobożności, wolnéj od ekscentryczności chorobliwéj i fanatyzmu, i życzył Prusom, ażeby tę palmę pierwszeństwa i przewodzenia zachowały przy sobie.

Następnie powołał przewodniczący na swego zastępcę p. Ludwika Ślaskiego, na sekretarzy pp. Władysława Komierowskiego i Adama hr. Sierakowskiego, a p. Antoniego Kalksteina wezwał do odczytania swéj rozprawy „O wystawach wogóle, a w szczególności o korzyściach wystaw zeszłorocznych w Toruniu i w Warszawie." W pierwszém tém posiedzeniu Sejmiku gospodarskiego wzięło udział około 60 osób.

Nieliczniéj jeszcze zebrali się akcyonaryusze banku Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. na Walne Zebranie, bo tylko w liczbie mniéj więcéj 25. Sprawozdanie banku odczytał pan doktor A. Donimirski i rozdał takowe drukowane uczestnikom Walnego Zebrania. Z tego i nam łaskawie nadesłanego sprawozdania przytaczamy dosłownie następujący wstęp:

Rok 1874 odznaczał się ogólnym zastojem na polu finansowém i handlowem jako dalszym wynikiem stósunków przedstawionych w Sprawozdaniu naszém z roku 1873.

Wypada jednak zaznaczyć, że trudności w osiąganiu kredytu ustąpiły i zwyczajna stopa procentowa w pierwszém półroczu się utrzymała. Dopiero w ostatnich miesiącach skutkiem stósunków wynikłych z niekorzystnego bilansu handlu niemieckiego i przemiany systemu monetarnego Bank pruski podwyższył dyskonto, co i nas zniewoliło do podwyższenia stopy procentowéj.

Z powodu znanéj atoli dostatecznie natury swojéj Instytucya nasza nie ulega bezpośrednio wpływowi wielkiego targu pieniężnego; a że mimo to mniejsze w roku ubiegłym osiągnęliśmy zyski, przypisać to należy innym okolicznościom, które tu pokrótce wyłuszczamy.

W pierwszych trzech miesiącach przypadały terminy płatności wypowiedzianych pod koniec roku 1873 znacznych depozytów, a lubo depozytaryusze małą tylko ich część rzeczywiście podnieśli, lokując odebrane kwoty na hipotekach, to jednak będąc każdéj chwili przygotowani na wypłatę wszystkich sum wypowiedzianych, zniewoleni byliśmy znaczne kapitały w gotowiźnie bezczynnie mieć w kasie. Wycofnięcie tych sum z obrotu przyczyniło się do zmniejszenia zysków: — Ponieważ w owém

wypowiedzeniu znacznych depozytów objawił się względem naszéj także Instytucyi brak zaufania, spowodowany upadkiem Tellusa, przeto na tém miejscu uważamy za stósowną dodać zaraz uwagę, że jeżeli o przywróceniu nam swego zaufania przez publiczność świadczy już wspomniana powyżéj ta okoliczność, że depozytaryusze małą tylko część depozytów rzeczywiście podnieśli, to więcéj jeszcze zamanifestowało się przywrócenie nam zaufania w miesiącach późniejszych, w których tak znaczny mieliśmy napływ depozytów, nawet z kas publicznych, iż myślimy o zniżeniu stopy procentowéj, od składanych w przyszłości kwot depozytowych.

Do zmniejszenia zysków przyczyniło się i to, że ze względów przezorności, nakazanéj niewyjaśnioną jeszcze bądź co bądź sytuacyą, poza własnemi zasobami pieniężnemi i depozytami naszemi w bardzo małéj mierze posiłkowaliśmy się kredytem zewnętrznym. Skutkiem tego mniejszy téż był nasz obrot w interesie wekslowym i w przecięciu mniejsze téż niż roku poprzedniego lokowaliśmy sumy w zaliczkach na zboże. Jeżeli mimo to nasz interes zbożowy znacznie się rozwiniął, zawdzięczamy to naszym staraniom o dobry zbyt rzemiosłodów, które to starania przyczyniły się do rozszezeniakoła naszych komitentów, mianowicie także ze sfer kupieckich. Dopiero pod koniec roku nastąpił zastój w handlu zbożowym; z powodu niskich cen bowiem i trudnéj sprzedaży producenci wstrzymywali się z odstawą, czerpiąc noworoczne potrzeby pieniężne z otwartego u nas kredytu. Téj to okoliczności przypisać téż należy zwiększenie się w samym końcu roku liczb kontokorentowycha zmniejszenie zasobów w portefelu.

Powiększony stósunkowo obrót w koncie papierów publicznych powstał głównie z interesu zamiany waluty pruskiéj na zagraniczną. Zasadniczo jednak stroniliśmy, jak i dawniéj, nawet od pośrednictwa w spekulacyach; ztąd téż osiągnięty zysk, acz niewielki, ma podstawę rzetelną i niezależny jest od wszelkich wstrząśnień giełdowych.

Własność nasza w nieruchomościach pozostała ta sama, a kapitał w nich spoczywający w razie realizacyi według opinii znawców nietylko że nie powinienby doznać uszczuplenia, lecz owszém zysk przynieść.

Fundusz rezerwowy, który dnia 1 stycznia 1874 wynosił 78,022 tal. 3 sgr. 3 fen., przez dopisanie procentu od samego kapitału, oraz przez przypisanie odpowiedniéj części naszych zysków tegorocznych znacznie się powiększy. Ponieważ jednak przewidujemy stratę na kilku debentach, przeto proponujemy z przewyżki nad okrągłą liczbę 80,000 tal. utworzyć rezerwę specyalną, któraby posłużyła ewentualnie na pokrycie tych strat zaraz po ich stwierdzeniu.

Obrót ogólny banku wynosił w okrągłéj liczbie 30,100,000 talarów, obrót zaś kasowy około 9 milionów talarów, weksli zakupiono za 1,928,575 tal. 9 sgr. 4 fen, pomiędzy temi blisko za 200,000 tal. weksli Spółek pożyczkowych, remanent wynosił w dniu 31 grudnia 1874 roku 202,559 tal. 20 sgr. Depozytów miał bank złożonych w tymże dniu 525,484 tal. 15 sgr. 7 fen. Fundusz rezerwowy wynosi przeszło 80,000 talarów. Walne Zebranie pokwitowało firmowych z rachunków i uchwaliło wypłacić po 14 talarów dywidendy od akcyi, czyli 7 pct., prócz tego postanowiło utworzyć rezerwę specyalną na ewentnalne umorzenie niektórych strat.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań 16 marca.

BAZAR. Właśc. dóbr Rożański z Padniewa, Szołdrski z Osieka, hr. Żółtowska z Jarogniewic, hr. Żółtowski z Głuchowa, Szumlański z Turska.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Kurnatowski z żoną z Owińsk, Szołdrski z Popowa, Żuchowski z Granowa, Trojacki z Galicyi.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Mańkowski z Oporowa, Przeniczyński z Gutowa, Laskowski ze Środy, Janicki ze Środy, p. Księżopolska ze Skoków.

HOTEL POD TRZEMA GWIAZDAMI. Bielczewski ze Żrenicy, Sroczyński z Buchwałdu, Olsztyński z Górki, wł. dóbr Wadyński z Ignacewa, Ciesielski z Miłosławia, Wdowicki z synem z Wrześni.

GIELDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 98,50 płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95,20 plc., poznańskie listy rentowe 97,— płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 109 50 plc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn, 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100,50 płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 98,50 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92,— plc., pruska 4 pct. pożyczka państwa — płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,75 plc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 137,— plc. polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 71,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 144,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101,50 plc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 26,50 płac., banknoty zagraniczne 99,90 płac. rosyjskie banknoty 283,60 plc., Ostdeutschebank 78,50 plc. Produktenbank —,— żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), —, wypowiedziano cent. 1000 cena wypowiedz. 142,—, na marzec 142,—, marz.-kwiecień 142 m., na wiosnę 142, m., kw.-maj 142,50-142, maj-czer. 143,— m., czerw.-lip. 144,— m.

Okowita: (z beczką) (pr. —,— litrów —Tralles.) Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedz. 55,80 na marzec 55,80 m., kw. 56,30 m., maj 57,10, kw.-maj 56,70 czerw. 57,60 mr., lipiec 58,20 mr., sierpień 58,90 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 55,30 mrk.

* MĄKA. Poznań, 16 marca. Pszenna nr. 0 i 1 15—17 mar., rżana No. 0 i 1 11—11,50 mar. za 50 kil bez akcyzy.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 15 marca.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — centn. żyta, — centn. owsa, — centn. oleju rzepiow., — centnarów rzepiu, 5,000 litrów okowity.

Koniczyna czerwona, stale, pośled. 38-41, średnia 43-45, piękna 47—49, wyborowa 50—52.

Koniczyna biała bez zmiany, pośled. 39—45, średnia 48—54, piękna 59—62, wyborowa 65—69.

Żyto: trzym., za 100 kil. na upłynione wypow. —, na marz. 144,— żąd., marz.-kw. —, kw.-maj i maj-czerw. 143,— płc., czerw.-lipiec 144,— pł., lip.-sierp. — żąd.

Pszenica per 1000 kil. 172 m. żąd., kwiec.-maj 173,— m. plc., maj-czerwiec 176,— płc., czerw.-lipiec —,— żąd.

Jęczmień per 1000 kil. 160 m. żąd.

Owies: za 1000 kilogram. na marzec 155,— żąd., kwiec.-maj 157,— m. żąd., maj-czerw. —,— czerw.-lipiec 158,50 pł., lipiec-sierp. — pł.

Rzep per 1000 kil. 256 żąd.

Oléj rzepiowy: stale, w miejscu 54,90 żąd., 93,90 płacono, za upłynione wypowiedzenia —, na marzec i marz.-kw. 56,10 m. pł., mr. pł., kwiecień-maj 56,30-40 m. pł. — żąd., maj-czerwiec 56,50 płac., czerw.-lip. —,—, lipiec-sierp. 58,— pł., wrzesień-październik 59,— płc.

Okowita: bez obrotu, za 100 litr. w miejscu 54,90 m. żąd., 53,90 płacono, za ubiegłe wypowiedzenia — na marzec i marzec-kwiecień 56,10 marek pł., na kwiec.-maj 56,30-40 marek płac., maj czerwiec 56,50 plc., czerw.-lip. —,— pł., lipiec-sierpień 58,— mr. pł. —,— pł., sierpień-wrzesień 59,— pł.

Wrocławska cena targowa, 15 marca.

Ocenienie komisyi policyjnéj	piękne mr. fn.	średnie mr.fn.	pośledne mr.fn.
Pszenica biała nowa	19 50	18 10	15 70
„ żółta nowa	17 80	16 20	14 90
Żyto nowe	15 10	14 40	13 —
Jęczmień nowy	16 —	14 70	13 —
Owies stary	17 10	15 40	14 60
Owies nowy	— —	— —	— —
Groch	20 80	19 70	16 40
100 kil. netto	piękne	średnie	pośledne
Ocenienia izby handlowéj	mr.fn.	mr. fn.	mr.fn.
Rzep	25 50	24 50	22 50
Rzepik zimowy	24 —	22 —	19 50
„ latowy	24 —	22 —	19 50
Lnica	22 75	21 25	19 25
Siemie lniane	27 —	25 50	23 50

Wszystkim chorym sila i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed sylą się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używą się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medycyny członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkoł lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wylezona zo tała z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grosswardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyżéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego sienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Mont znies niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania ółe niego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, specyeryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 16 marca 1875 (Kursa końcowe)

	Not. 15			Not. 15	
Nadreńs. kol.	119 —	118 25	Ostd. Bank.	79 —	78 50
Kol. Min. kol.	112 75	112 75	dito Prod Bank.	16 —	16 —
Lütt. Limburg	13 50	13 75	Pozn Wechselb	1 —	— 50
Szwaj bk. weks	14 60	14 75	Akcye Telusa	— —	— —
March. koléj	28 90	29 40	Dormun. Unia	26 25	26 25
Aus. ak. kred	434 50	437 —	Immobilien	91 50	92 —
dito banknoty	183 75	183 40	Südend.	12 50	12 50
Berl ban weks	98 —	98 50	Laurahütte	117 —	118 —
Wrocł Discon	86 50	86 75			

Berlin dnia 16 marca 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 15			Not 15	
Pszenica słabiéj			**Owies** Kw. Maj	169 —	160 —
Kw Maj	181 50	182 50	Wypow żyta	—	—
Czer Lip	185 50	186 50	Wypow okow	—	—
Zyto słabiéj w miejscu			**Kapitały**		
Kw Maj	148 —	149 50	Galicyany	105 20	105 —
Maj Czer	144 —	145 —	Pr pap państ	91 —	91 20
Czer Lip	143 —	144 —	Poz 4% lis zast	94 60	94 80
Olej rzep słabo			Poz list rent	87 —	96 90
Kw Maj	55 50	56 60	Koléj Państw	565 50	572 —
Maj Czer	56 —	57 —	Lombardy	249 —	250 —
Sier Wrz	58 50	59 50	Aus losy 1860	120 70	120 70
Okowita spok w miejscu	56 70	56 50	Włochy	72 70	72 70
Luty	58 —	58 25	Amerykany	99 30	99 20
Kw Maj	58 50	58 90	Turki	44 20	44 30
Czer Lip	59 60	59 90	7½ pr Rumuń	35 80	35 80
Lip Sier	61 10	61 —	Pol lik lis zast	70 40	70 40
			Rosyjs bknot	283 50	283 30
			Srb. ren austr	69 90	69 80

Szczecin dnia 16 marca 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 15			Not 15	
Pszenica słabo			Marzec	52 50	53 —
Kw Maj	185 —	185 50	Kw Maj	52 50	53 25
Maj Czer	184 50	185 50	Na Jesień	56 —	56 —
			Okowita słabo w miejscu	56 —	56 —
Zyto niżéj			Marzec	57 50	57 80
Kw Maj	146 50	147 —	Kw Maj	59 20	59 50
Maj Czer	143 —	143 50	Czer Lip	10 10	60 50
Oléj rzepi słabo					

W **przedmiotach kupieckich,** — buchhalteryi, rachunkach itd. — udziela lekcyi po miernych cenach

Merzbach,
(343) św. Marcin 46.

Rządzca gospodarczy,
Polak, władający także jęz. niem., którego żona mogłaby się zajmować gospodarstwem kobiecém, obecnie w miejscu i posiadający chlubne polecenia, poszukuje od 1 lipca r. b. innéj posady. (437)
Adres: **W. W. poste restante franco Pakosław.** (437)

Kubliński,
dentvsta,
przyjmuje pacyentów od **9** do **6.**
Poznań, ul. Sto-Marcińska 4, obok kościoła. (132)

Łyżwy
Holenderskie
od 5 sgr. począwszy;
Łyżwy damskie,
Łyżwy dla turnerów,
Łyżwy stalowe,
Łyżwy patentowane
do użycia bez rzemieni, jako to: (2356)
Halifax
poleca
S. J. Auerbach,
Skład żelaza.

Pończochy, szkarpetki, krawaty, kołnierzyki, mankiety, chustki do nosa, koronki, bawełnę estrem: (M. Hauschild) maszynowe nici, jedwab, igły, grzebicznie, szczotki itd. poleca najtaniéj
J. Pawłowska.
Ul. Wrocławska 6. (442)

Młody człowiek, wyuczony w sztuce gorzelniczéj, poszukuje miejsca jako **podgorzelany** od 1 kwietnia lub od św. Jana r. b. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya „Kuryera“. (438)

Intermistycz. teatr
w Poznaniu.
We wtorek 16 marca.
Benefis
panny Herminy Paegner
Flotte Bursche.
Operetka w 1 akcie p. Braun, muzyką p. Suppé.
Touristen Abenteuer in den Alpen.
Szansonetka w 2 aktach p. Baumann, muzyka p. C. Steina.
Vom Centralbahnhof nach der grossen Gerberstrasse.
Krotofila lokalna w 1 akcie p. B.
Na to moje benefisowe przedstawienie zapraszam uprzejmie
Hermina Paegner.
W środę, dnia 17 marca.
Flotte Bursche.
Operetka w 1 akcie przez Brauna.
Zehn Mädchen und kein Mann.
Komiczna operetka w 1 akcie, muzyka F. Suppé.
Ein moderner Barbar.
Komedya w 1 akcie p. Mosera.

Echo Poznańskie,
dwutygodnik humorystyczny, zacznie wychodzić z dniem 1 kwietnia r. b. Przedpłata na pocztach 3 marki, w Poznaniu w ks. Reyznera, No. 15 ul. Wodna, 2 marki. Numer na okaz wyjdzie w środę 17 b. m., pojedyńcze numera po 50 fen. w księgarni Reyznera. Przedpłatę z prowincyi przyjmują poczty. (436)
Ekspedycya „Echa Poznańskiego“ w Poznaniu.

Pisarz podwórzowy,
wydoskonalony należycie w swoim fachu, człowiek nie stary, może być żonaty, żona jego może zarazem być gospodynią, obydwoje pierwszy stół. zgłoszenia prędkie pożądane, — znajdzie miejsce od św. Jana w Dom. **Jeziórki** pod Bukiem. (435)

Świeżo wędz.
Łososia
wyborowy towár, poleca (445)
J. N. Leitgeber.

Mesyńskie
Pomarańcze
pąsowe
tak w skrzynkach jako téż pojedyńczo poleca
S. Sobeski,
(439) Bazar.

Szanownéj Publiczności oznajmiam niniejszém, że mam znaczny zapas wielkich sumów, które w środę i piątek na funty wyprzedawać będę na rynku rybackim.
Józef Palczewski,
rybak. (441).

W czwartek, dni 18 b. m. na **konkluzyą kursu** odbędzie się u mnie
komplet tańcujący.
Początek o godzinie 8 wieczorem. (443)
Rochacki,
Młyńska ulica No. 34.

Ramy do okien
w stajniach i poddaszach
z lanego żelaza

według wszelkich poleceń, tudzież
żelazne części do budowli now.,
jako to: słupy, filary i t. d. z swojéj fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca
S. J. Auerbach.
1) Poznań,
Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

Handel szkła szybowego, szklarnia i fabryka ram
M. Nowickiego & Grünastla,
Poznań, ulica Jezuicka No. 5,
poleca:
Szkło szybowe we wszelkich gatunkach,
Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii,
Lisztwy i rozety do firanek,
Obrazy na płótnie i na papierze,
Obrazy Matki B. Częstochowskiéj na płótnie i blasze,
Lichtarze żelazne całe złocone, baldachimy, chorągwie, kierce, krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na Boże męki i cmentarze.
Nadto **oprawia obrazy** i podejmuje się wszelkich robót **szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich.** (2308)

Firanki, kobierce,
kołdry watowane, kapy wełniane i jedwabne, serwety na stoły, szale francuzkie, chustki angielskie, (Hymalaja i Madura), chustki grube lamowe, pledy, krawaty i szaliki damskie, Cachenez i chustki fularowe dla mężczyzn, — głównie zaś zwracam uwagę na mój zawsze wielki wybór
w gotowych damskich ubiorach
jak w kostiumach, szlafrokach, paletotach, tunikach itd., oraz i
wyroby na takowe, jak Chewiot i Boucle
poleca po nader umiarkowanych cenach (1757)
F. Bogusławski,
5. przy ulicy Nowéj 5.
w Bazarze.

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami L. Merzbach'a.